



[Do użytku wewnętrzny]

PISMO KRĘGU INSTRUKTORÓW IM. ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO

Odnowa życia politycznego i społecznego rozpoczęta "Polskim Sierpniem" obudziła nadzieje instruktorów harcerskich. Proces odkłamywania obrazu rzeczywistości i przywracania podmiotowości społeczeństwa przywrócił również wiarę w sens podjęcia kolejnej już próby samookreślenia harcerstwa.

Zachęceni powstałymi warunkami instruktorzy ZHP, w różnych regionach kraju zainicjowali dyskusje o odnowie Związku. Dyskusje te i podjęte działania doprowadziły do organizowania Kręgów Instruktorskich im. Andrzeja Małkowskiego, które jako swój dzisiejszy program przyjęły treść "listu otwartego instruktorów ze środowiska krakowskiego, a następnie podpisały ogólnokrajowe POROZUMIENIE

Również w Krakowie powstał Krąg Instruktorów im. A. Małkowskiego. Został on zarejestrowany w Komendzie Chorągwi i działa na podstawie zatwierdzonego przez nią regulaminu. Instruktorzy Kręgu opracowali komentarz do "listu otwartego" i przedstawili program proponowanych reform w swoich wystąpieniach na Konferencji Sprawozdawczo-wyborczej Chorągwi Krakowskiej.

Krąg nasz nie jest grupą zamkniętą i dlatego zamierzamy przedstawiać nasze przemyślenia i propozycje szerszemu gronu instruktorów ZHP zapraszając do współpracy tych wszystkich, którym drogą są tradycyjne harcerskie ideały bezinteresownej Służby - urzędująciane w codziennej autentycznej pracy wychowawczej.

Za fundamentalny problem odnowy ZHP, obok naprawy moralnej - uznajemy szeroko pojętą demokrację organizacyjną. Ze stwierdzenia tego wypływa nakaz dla naszej działalności informacyjnej i publicystycznej - swoboda wypowiedzi i tolerancja dla odmiennych niż nasze poglądów. Tym zasadom chcemy być wierni publikując nie tylko oficjalne materiały Kręgu uformowane na podstawie zgody większości czy też kompromisu osiągniętego dla zachowania jedności, ale także materiały kontrowersyjne, prowokujące do twórczej dyskusji i przemyśleń.

Wydawanie własnego pisma przez Krąg, nawet w tak skromnej szacie graficznej jak ta, okazuje się przedsięwzięciem skomplikowanym i wymaga znacznych nakładów finansowych. Przeciwnie trudności te i inne chcemy pokonywać z wiarą, że nasze działania służą dobrej sprawie - HARCERSTWU

» CZUWAJ «



Harcerstwo straciło w dużym stopniu swój autorytet, a przede wszystkim siłę wychowawczą. Stroimy sobie głowy wędącym coraz bardziej wawrzynem. Próbujemy załatać braki sloganami, hasłami, organizowaniem wielkich akcji, które wbrew szumnym deklaracjom służą głównie propagandzie i, jeśli chodzi o stronę wychowawczą, przynoszą więcej zła niż pożytku.

Harcerstwo przestaje /jeśli już nie przestało/ być organizacją dzieci i młodzieży, stając się usługową organizacją dorosłych dla dzieci, której działalność sprowadza się do organizowania im wolnego czasu i wakacji.

Sztuczna masowość, akcyjność, biurokracja, inspirowane przez Główną Kwaterę, Komendy Hufców i Chorągwi, wielkie akcje, służące głównie zaspokajaniu ambicji tychże instytucji, nie podniosą prestiżu harcerstwa. Zdominowanie przez szkołę, rozrost administracji - oto obraz naszego Związku w ostatnich latach. Dodajmy jeszcze do tego, że nad tym wszystkim, na harcerskim Olimpie, funkcjonuje Główna Kwatera, o której przeciętny hawcerek, i nie tylko harcerz, wie tyle tylko, iż na tym szczeblu nosi się skórzane sznury.

Harcerstwo pozostawmy Harcerzom



Chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami na temat pewnego aspektu życia społecznego, jakim jest wychowanie. Słowo ogólnie znane. Słyszymy je często w środkach społecznego przekazu, w debatach nad szkolnictwem, w wypowiedziach polityków. Pojawia się ono również w projekcie uchwały naszej Konferencji Chorągwi, na początku której czytamy: „Naszym głównym celem jest ideowe wychowanie młodzieży”. Sądzę, że ten dodatek „ideowe” należy rozumieć jako wskazanie na aspekt moralny i społeczny wychowania, a nie inaczej.

Ala, wracając do tematu zasadniczego, wychowanie było zawsze podstawowym zadaniem harcerstwa i, trzeba dodać, było kiedyś efektywnie realizowane. Dowodem na to jest fakt funkcjonowania w świadomości społecznej wyobrażenia o harcerstwie jako o organizacji skupiającej elitę etycznie-moralną polskiej młodzieży. Niestety, coraz częściej na pytanie o harcerstwo, odpowiedź jest łączona z zastrzeżeniem, że to prawdziwe było kiedyś, przed wojną, może jeszcze trochę po wyzwoleniu, ale teraz to takiego już chyba nie ma.

Ren. Mojżesz Wolski

KRONIKA

Rozgłos i ranga jaką w harcerstwie polskim uzyskał List otwarty instruktorów ze środowiska krakowskiego jest tak znaczny, że trudno przecenić dziś jego znaczenie w życiu odnowy naszego Związku.

Dlatego też wydaje się nam, że przydatne będzie ukazanie powstałego poszczególnych etapów tego ważnego dokumentu, a także i środowisk zaangażowanych w jego tworzenie.

WRZESIEŃ 1980 r.

W środowisku instruktorów Hufców Kraków Krowodrza i Kraków Śródmieście rodzi się inicjatywa podjęcia zdecydowanych działań w kierunku naprawy Harcerstwa i powrotu do jego ideowych źródeł.

PAŹDZIERNIK 1980 r.

6.X. - Krąg Szczepowych Huf. Śródmieście opracowuje "List Otwarty Do Instruktorów ZHP", będący zaproszeniem do podjęcia ogólnego związku w jej dyskusji nad najważniejszymi problemami ZHP. List wysłano do Redakcji "MOTYWÓW" z prośbą o opublikowanie.

7.X. - Pierwsze spotkanie grupy instruktorów hufców Kraków Krowodrza i Śródmieście w celu konfrontacji opinii na temat obecnego stanu Związku Harcerstwa Polskiego

9.X. - Krakowska Rada Chorągwi ZHP im. T. Kościuszki podjęła uchwałę popierającą zachodzące przemiany w życiu społeczno-politycznym Polski. Równocześnie Rada wyraziła krytykę dotychczasowego funkcjonowania federalnego modelu polskiego ruchu młodzieżowego, żądając przypięszenia terminu zwołania VII Zjazdu ZHP.

9.X. - Spotkanie grupy instruktorów ze szczepów śródmiejskich Krakowa Czarna 13-ki, Słowiki, Puszcz i Dąbia dla wspólnego omówienia celu i form działania w ramach odnowy w ZHP. Ustalono, że będzie to "List Otwarty".

11.X. - Spotkanie grupy harcmistrzów

11.X. - Spotkanie grupy "harcmistrzów" ze szczepów Czarna Trzynastka Krakowska, Słowiki, Dąbie i Puszcz. Utworzenie grupy redakcyjnej.

12.X. - Dni Hufca Kr. Śródmieście. Apel Szczepów Hufca na Rynku Gł. w Krakowie. Wieczorem, w Domu Polonii spotkanie kadry instruktor-skiej Hufca z władzami Chorągwi i Miasta. Publiczne odczytanie listu Kręgu Szczepowych. Żywa dyskusja wykazała istnienie rozbieżności w ocenach i propozycjach odnowy.

13.X. - Pierwsze robocze spotkanie zespołu redakcyjnego "Listu Otwartego środowiska krakowskiego" w składzie: hm. B. Kawecka, hm. W. Stojek, hm. M. Rohleder, hm. Stan. Krawczyński, hm. K. Krzyżanowski, hm. K. Wiatr.

dyskusja nad opracowanym przez hm. K. Krzyżanowskiego projektem tez i kierunków odnowy ZHP. Zespół w zasadzie przyjął merytu i układ przedstawionego memorandum.

15.X. - Zebranie w lokalu Hufca Kraków Krowodrza przedstawicieli krakowskich szczepów: / z N. Rutę / Czerwone Maki im. Bohaterów Monte Cassino; / z Krowodrzy / Słoneczne Drogi, Zbiczka Gromada, Harnasie / ze Śródmieścia / Słowiki, Dąbie, Puszcz, Zielona trójka, Czarna 13 Wielogodzinna dyskusja nad przedstawionym przez grupę redakcyjną projektem "Listu Otwartego" i jego przyjęcie. Postanowiono po powieśnieniu rozpocząć akcję zbierania pod nim podpisów wśród instruktorów całej Polski, celem przesłania ich na ręce Naczelnika ZHP.

15.X. - Tekst "Listu Otwartego" skonsultowano z opinią kilku instruktorów nie biorących bezpośredniego udziału w jego opracowaniu między innymi hm. Bogusławem Molendą, hm. Stanisławem Porębskim hm. Pawłem Wyłikiem i innymi.

16 - 24.X. - Postulaty i wnioski "Listu Otwartego Instruktorów..." omawiano na odbywających się w tym czasie Radach Hufców Krakowskich i Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Krowodrzy.

25 - 26.X. - Dwudniowe spotkanie w Warszawie instruktorów harcerskich z różnych środowisk Polski. Przeprowadzono krytyczną analizę dotychczasowego stanu organizacyjnego i programu ZHP, przedyskutowano ewentualne kierunki działań odnowy. Zawiązano w tym celu Porozumienie Instruktorów Hmcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, oraz przyjęto jako platformę działania "List Otwarty Instruktorów ze środowiska krakowskiego". Z Chorągwi Krakowskiej "POROZUMIENIE" podpisali: hm. Barbara Kawecka, hm. Stanisław Krawczyński, hm. Kazimierz Wiatr, hm. Krzysztof Krzyżanowski, hm. Stanisław Mitkowski, pkm Andrzej Wysocki, pkm Krzysztof Żero i org Bogdan Żero. "POROZUMIENIE" postanowiło, wzorując się na regulaminie Warszawskiego Środowiskowego Kręgu Instruktor-skiego powołać w każdej Chorągwi Kręgi Instruktorów Harcerskich imienia Andrzeja Małkowskiego. "POROZUMIENIE" wsparł swoim autorytetem m. innymi były Naczelnik "SZARYCH SZEREGÓW" - hm. Stanisław Broniewski "Orzeł" oraz inni nestorzy harcerscy.

"POROZUMIENIE" wsparł swoim autorytetem m. innymi były Naczelnik "SZARYCH SZEREGÓW" - hm. Stanisław Broniewski "Orzeł" oraz inni nestorzy harcerscy.

LISTOPAD 1980 r.

W Krakowie trwały prace organizacyjne nad utworzeniem Kręgu Instr. Harc. im. A. Małkowskiego a także kontynuowano akcję zbierania podpisów pod "Listem Otwartym..."

9.XI. - Z inicjatywy Komendanta Krakowskiej Chorągwi ZHP redakcja "MOTYWÓW" w Nr 45 opublikowała z pewnymi zmianami cały tekst Listu

Otwartego Instruktorów Harcerskich ze Środowiska Krakowskiego. W wyniku interwencji redakcja zamieściła w Nrze 48 "MOTYWÓW" sprostowanie uzupełniające opuszczone fragmenty tekstu.

.XI. - Komendant Krakowskiej Chorągwi ZHP HmPL S. Ciuża zatwierdził regulamin krakowskiego Kręgu im. A. Małkowskiego. W skład Rady Kręgu weszli: hm. Stanisław Krawczyński - drużynowy hm. Kazimierz Wiatr hm. Tomasz Zorski Na czele KPH Kręgu stanął jako członek wspomagający harcmistrz Stanisław Porębski.

21.XI. - W Warszawie ukazał się Nr I pisma Kręgu Instr. im. A. Małkowskiego pt "BRATNIE SŁOWO".

22 - 23.XI. - W Warszawie odbyła się dwudniowa Zbiórka przedstawicieli Kręgow im. A. Małkowskiego i przyjęto "ZASADY POROZUMIENIA" oraz dokonano wyboru jego Rady w składzie:

- hm Stanisław Czopowicz - przewod.
- hm Waldemar Usiak - vice przewod.
- hm Michał Bobrzyński / Lublin /
- hm Piotr Stawicki / Poznań /
- hm Andrzej Suchocki / W-wa /
- hm Kazimierz Wiatr / Kraków /
- pkm Joanna Januszewska / Gliwice /

"ZASADY POROZUMIENIA" przyjmujące jako swój program "List Otwarty..." zostały podpisane przez obecnych na ZBIÓRCIE POROZUMIENIA delegatów następujących środowisk harcerskich: Bydgoszcz, Chorągwi Gdańskiej, Gliwice, Krakowa, Lublina, Gorzowa Wlkp, Poznań, Wołomin, Chorągwi Warszawskiej i Zakopane

24.XI. - Przewodniczący "POROZUMIENIA KRĘGÓW" złożył "Zasady POROZUMIENIA" wraz z podpisami założycieli w GK ZHP na ręce Z-cy Naczelnika ZHP hm. P. Japy

GRUDZIEŃ 1980 r.

1.XII. - GK ZHP na swym posiedzeniu zapoznała się z informacją o utworzeniu "POROZUMIENIA KRĘGÓW" i "ZASADACH" jego działania. Potraktowano to wydarzenie jako ważki głos w toczącej się dyskusji przed VII Zjazdem ZHP.

5.XII. - Rada Naczelna ZHP i Komisja Zjazdowa na wstępnym posiedzeniu uchwaliły ważny dokument pt: "Stanowisko wobec niektórych problemów podejmowanych w toku dotychczasowej dyskusji przed VII Zjazdem ZHP". Tekst tej uchwały opublikowano w "MOTYWACH" Nr 50 z dn. 14 grudnia 1980 r. Jak wynika z analizy tego dokumentu jest on niewątpliwie odpowiedzią Władz ZHP na "List Otwarty".

hm Krzysztof Żero

W NASTĘPNYM NUMERZE m. innymi:

- hm Jerzy Bukowski "Po co jest harcerstwo ?"
- hm K. R. Krzyżanowski "Światopogląd, Polityka, Harcerstwo"
- Andrzej Wysocki "Propozycje dla drużyn starszych"
- Wzory i Postawy: "Robert Baden Powell"

"CZUWAJ" Pismo Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. /XIIAM/ przy krakowskiej Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Redaguje Kolegium: hm. Krzysztof Ryszard Krzyżanowski, hm. Andrzej Kaspercki, hm. Jerzy Parzyński, org. Bogdan Żero. Adres dla korespondencji hm. K. R. Krzyżanowski 30-124 Kraków, ul. Żelichowskiego 6 m. 9; Adres redakcji i wysyłek pisma: org B. Żero, Kraków ul. Fałata 13/13. Dział historyczny hm. A. Kaspercki, Kraków ul. Czyska 16.

Budowaliśmy Hutę Katowice, zagospodarowaliśmy Bieszczady, Suwalskie i wiele innych regionów Polski, organizowaliśmy czyny społeczne, które często były przysłowiowym łataniem dziur i załatwianiem spraw, których ktoś - mimo, że leżały w zakresie jego obowiązków - nie wykonał. Zastanawialiśmy na akademiach zwartymi szeregi odpadające tynki. Mieliśmy uregulować księgę, zbudować „Dar Młodzieży” i zrobić wiele innych wielkich rzeczy. A tu naraz zawałła się ta cała pięknie wyglądająca fasada i okazało się, że za nią nic się nie kryje.

Blaciego się tak dzieje?

Otóż, wydaje się, że nastąpiło odwrócenie proporcji i kierunku służebności określonych ogniw w naszym Związku!

Przecież podstawą organizacji są drużyny i szczeple, to jest ta pierwsza linia, na której poziomie realizował się kiedyś, i powinien się realizować także dziś, proces wychowania. Natomiast cała nadbudowa, czyli Komendy Hufców, Chorągwi i Główna Kwatera, zostały powołane do tego, aby umożliwić pracę tej pierwszej linii. Stało się jednak odwrotnie. Paradoksalnie? Ale obecnie w naszym kraju normalne. Społeczeństwo jest systemem naczyń połączonych; tak więc negatywne zjawiska, które bynajmniej nie zrodziły się w harcerstwie, musiały i na naszym Związku odcisnąć swoje piętno.

Nie jest moim celem rozpamiętywanie przeszłości i wylizanie błędów, chciałbym raczej rozważyć możliwe drogi wyjścia z kryzysu w wychowaniu.

Żeby nie operować znowu terminem bez pokrycia, okreśmy sobie wychowanie jako intencjonalne oddziaływanie na osobowość wychowanków, w celu wpojenia im określonego systemu wartości oraz wykształcenia pożądaných postaw i zachowań.

Wobec tego, kto w naszym społeczeństwie wychowuje? Wychowuje, to znaczy - kto nie tylko ma w swoich statutach i deklaracjach słowa o wychowaniu, ale kto ma rzeczywisty, pozytywny wpływ na dzieci i młodzież.

Szkola? Na pewno nie. Już dawno w szkole nastąpiło rozdzielenie wychowania od nauczania, z dominacją tego drugiego /zresztą też niezbyt efektywnie realizowanego/. Ścisły ostatnio mariaż ze szkołą, jak wiemy, nie wyszedł harcerstwu na dobre, a wobec pogłębiającego się kryzysu szkoły nie należy dążyć do jeszcze większego zbliżenia.

Jeśli nie szkoła, to kto? Kto jeszcze w naszym społeczeństwie zachował prestiż i autorytet? Jedynie chyba Kościół; ale i on nie może wchodzić w rachubę, bo byłoby to wpanięciem z jednej skrajności w drugą. Jedynym więc wyjściem jest pełna samodzielność programowa i organizacyjna harcerstwa.

Jak możemy odnowić siłę wychowawczego oddziaływania harcerstwa? Jedyna szansa - to podniesienie wymagań. Harcerstwo musi się stać na nowo elitą etycznie-moralną. Konieczne wobec tego są zmiany organizacyjne /przede wszystkim odejście od dublowania się struktury organizacyjnej Związku ze strukturą administracyjną kraju/ oraz pozegnanie się z całą rzeszą pseudoinstruktorów i pseudoharcerzy. Tylko bardzo wysokie wymagania oraz oparcie się na dobrze przygotowanej kadrze, na tradycji i całym 70-letnim dorobku harcerstwa może sprawić, iż potrafimy przywrócić utracony prestiż i wychowawczy wpływ na młodzież.

W ciągu ostatnich lat zarzucano starym szczeplom, o bogaty dorobek i silnej kadrze, że odcinają się, czy się wręcz „wywyższają”. Był to jednak pewien, może nawet podświadomy, mechanizm obronny. Bo tylko próba odcięcia się od negatywnych wpływów zewnętrznych jest szansą na zachowanie własnego dorobku, wewnętrznej zdolności oddziaływania na uczucia i umysły.

Obserwujemy obecnie to tu, to ówdzie, próby odrywania się jednostek od Związku. Sądząc, że działania te są również próbą rozpaczliwego ratowania tego, co w harcerstwie było najistotniejsze, i sądząc również, że takie pojedyncze próby muszą się skończyć niepowodzeniem. Blaciego? Otóż, deformacje życia społecznego i gospodarczego naruszyły podstawowy system moralny społeczeństwa; normalne stało

HARCERSTWO POZOSTAWMY HARCERZOM

się nienormalne. Dziś, kto nie pije, kto nie bierze, zachowuje się anormalnie. Obecne trudności gospodarcze nie sprzyjają moralnej odnowie /popatrzmy, do jakiego zezwierzęcenia dochodzi w... kolejkach/. Jak wobec tego kształtować młode osobowości i wyposażać je w ów system wartości, jakim jest Prawo Harcerskie, by - zabrzmi to paradoksalnie - nie być posądzonym o utopię.

Szanse efektywnego działania ma tylko cały odnowiony Związek, bo tylko działalność w tej skali ma szansę uzyskania znaczącego wpływu wychowawczego na młodzież.

Jestem za jednością Harcerstwa, harcerstwa, ale nie tego, co się w tej chwili kryje pod nazwą ZIP.

Użyte wcześniej określenie elita, na którego dźwięk podnoszono /przynajmniej do tej pory/ wielki krzyk. Jajłośniej krzyczeli i protestowali ci, którzy sami stworzyli elitę, tylko że w przeciwieństwie do wspomnianej przeze mnie - elitę o najbardziej negatywnych ze społecznego punktu widzenia cechach.

Harcerstwo dawniej było elitarne i, jeśli chcemy zachować to, co w nim najwartościowsze, musi się stać elitarne; a to dlatego, że specyficzne formy działania, jakie proponuje harcerstwo oraz kodeks etyczno-moralny, którego przestrzegania wymaga od młodego człowieka, nie są do przyjęcia przez całą młodzież.

Wspomniałem o nie sprzyjających, zewnętrznych w stosunku do Związku, warunkach dla realizacji jego funkcji wychowawczej. Ale trzeba powiedzieć, że sytuacja wewnątrz naszej organizacji, praktyki, które się stosuje, oraz podejmowane działania - niestety, skutecznie prowadzą do całkowitego zdevaluowania wartości związanych tradycyjnie z Prawem Harcerskim, z symbolami, z mundurem. Obniża się prestiż funkcji, stopni i sprawności. Nie chcę pytać, co się stało z samowychowaniem, bo na ten temat mogą się chyba wypowiedzieć tylko najstarsi instruktorzy. Iu instruktorów przestrzeżę Prawa Harcerskiego? Jakie szanse powodzenia może mieć stawianie wysokich wymagań młodym instruktorom w zdobywaniu kolejnych stopni, gdy przyznaje się stopnie podharcemistrza i harcemistrza ludziom np. tylko dlatego, że objęli funkcję komendanta hufca, i nie wypada, aby komendant hufca nie miał tego stopnia. Jakże często harcerz po kursie zastępowych ma większą wiedzę harcerską niż taki np. instruktor.

Jak długo wobec tego może się w takich warunkach zachować to, co nazywamy harcerstwem? Na jak długo wystarczy, coraz bardziej zmniejszającej się grupie instruktorów, sił i odporności psychicznej do beznadziejnego opierania się zjawiskom, wobec których są bezradni.

Stanęliśmy obecnie przed wielką szansą na odnowę naszej organizacji i uratowanie tego, co się jeszcze da uratować. Konieczne jest więc podjęcie decyzji - radykalnych. Owszem, zmniejszy się nam liczba zorganizowanych; ale, czy w ten sposób zmniejszy się oddziaływanie harcerstwa na młodzież? Chyba wręcz przeciwnie.

Zmniejszy się liczba hufców, przybędzie etatów, zmniejszy się biurokracja, usprawni przepływ informacji, rozwiąże się w znacznym stopniu problem instruktorów nauczycieli. Można tu wymienić jeszcze szereg pozytywów, m.in. natury ekonomicznej.

W tym miejscu odezwą się głosy: a co z resztą młodzieży? Bo harcerstwo jest jedyną organizacją na terenie szkoły podstawowej i średniej. Otóż, musimy otworzyć sobie powiedzieć, że harcerstwo nie obejmuje całej młodzieży, ani też nie ma na to - z wielu względów - najmniejszych szans. Poza tym - czy rzeczywiście najlepszym rozwiązaniem dla młodzieży jest „objęcie jej” i „zorganizowanie”? Czy nie byłoby lepiej utworzyć - choćby pod patronatem ZIP - półformalnej organizacji, nazwijmy ją roboczo „Słoneczni”, działającej bez sstywnych ram organizacyjnych? Organizację, dla której propozycje działań mogłyby być przekazywane przez radio lub telewizję; można by wydawać specjalne pismo, a może wystarczy dostosować tylko „Świat Młodych”. **prof. dr hab. 4) 3**

Porozumienie, str. 31. Wszystko bez sprawozdawczości, etatów, itp. cech, charakterystycznych dla wielkich organizacji i instytucji. A harcerstwo może jej „sprzedać” pomysły oraz sprawdzone formy zabawy i wypoczynku. Możemy udostępnić sprzęt, pomieszczenia, bazy wypoczynkowe. Możemy organizować akcje letnią i zimową, co zresztą z powodzeniem robimy z przykładem NAL i NAZ.

W końcu wszyscy muszą zrozumieć, że najważniejsze są treści i wartości, jakie one przekazują, a nie zewnętrzne formy, stykiety, hasła i - procenty zorganizowania.

W swoim wystąpieniu zdołałem tylko zasygnalizować pewne sprawy, wiele pominąłem, inne uprościłem, ale chciałem przede wszystkim zwrócić uwagę na sprawy, moim zdaniem, najważniejsze. Bo nie o to chodzi, by ktoś pozwolił nam po wielkich targach chodzić w krótkich spodkach.

Chodzi o to, aby harcerstwo pozostawić harcerzom, aby w harcerstwie i o harcerstwie decydowali harcerze.

hm *Mojciak* Wróblewski

Przez Pola, lasy i łąki
wplątana w konary drzew
przy ogniu gósię na biewku
jak wiohru wiew
Z poranną piosnką skowronka
wciąż nowy niesie nam dzień
harcerska piosnka, wesoła i
roszgłośna, piosnka młodych
gorących serc.
Refron

Na szlaku wielkiej przygody
co wiedzie ben poprzez świat
z harcerską piosnką na ustach
nie jesteś sam
Zanimias ją pośród nocy
rano, wieczorem, na dnia
Harcerską piosnką, wesołą i
roszgłośną odpowie każdy
spotkany skaut.
Refron

Opasany siemskie kółko
płomieniem splecionych rąk
W rytm pracy takt nam wybiła
stalowy młot
Z idlią przewodnią miast woda
wchodzi na tyła trop
Harcerska piosnka, wesoła i
roszgłośna w tym nowym marszu
mierzy nam krok.
Refron

**PRZED 69 LATY LWOWSKI "S K A U T"
DONOSILI:**

KRAKÓW. Ruch skautowy w ostatnich miesiącach przeżył poważną przesianę. /-/. Jeszcze we wrześniu 1912 r. liczył Kraków zaledwie 120 skautów. Dziś, acz używa się dotkliwy brak sil instruktorskich - już zorganizowano 9 drużyn skautowych, liczących przeszło 400 skautów. /-/. Całkowite wyposażenie skautowe posiada III Drużyna. Wydaje ona też dla swych członków dwa tygodniowo "CZUMAJ".

**PRZED 68 LATY LWOWSKI "S K A U T"
DONOSILI:**

KRAKÓW. W marcu /1913/mija rok od chwili, w której z uchwały dyrektorów szkół średnich w Krakowie staliśmy się osobną III Drużyną w Krakowie. /-/. W dniu 1 Października 1912 było nas tylko 22. Z tą liczbą zaczął nasz drużynowy dh Koleszko reorganizację drużyny, którą postanowił stanowczo uznać pierwszą w Krakowie. /-/. Z dniem 1 marca ukształtowała nasza drużyna 100 członków, prawie wyłącznie z Gimnazjum III. /-/. Połne umundurowanie posiada 86 członków. Jeden ubytek musimy zaznaczyć. P i s m o naszej drużyny "CZUMAJ" staje się l o k a l n e m p i s m e m skautów k r a k o w s k i c h.

SKAUT. Nr 13 Lwów 15 marca 1913 r

Wpatrzni w wielką przygodę
krew braci i ludu gniew
Ujmieni w silne swe dłonie
młodości star
Staniecy w karnych szeregach
radosny zamieć śpiew
Harcerską piosnkę wesołą i
roszgłośną, piosnkę młodych
gorących serc
Nieschaj ochan
rosbrzmiewa świat
Kiedy śpiewa wesoły skaut
Związany siemę
braterskich serc płomieniem
piosenką naszych zielonych
lat!

Refron

Nieschaj ochan
rosbrzmiewa świat
Kiedy śpiewa wesoły skaut
Związany siemę
braterskich serc płomieniem
piosenką naszych zielonych
lat!

ROZGŁOSNIA HARCERSKA jeden ze swoich programów poświęcił dyskusji nad treścią listu otwartego...

MOTYWY zamieściły liczne listy od czytelników ustosunkowujące się do tego "listu otwartego" w większości popierające, choć były i krytyczne, określające środowisko krakowskie jako pracę i konserwatywne.

ECHO KRAKOWA - z dn. 19 XI 1980 w notatce pt: lepiej służyć wychowaniu dzieci i młodzieży piśmo o odbytych właśnie konferencjach Hufców Kr. Śródmieścia i Kr. Podgórze i o podjętych na nich uchwałach, a także oliście otwartym...

ZNAJ Nr 314-315 /8-9/ sierpień-wrzesień 1980 r. poświęca wiele miejsca obserwnemu szkicowi poświęconemu Harcerstwu w 20-lecie międzywojennym oraz wyborowi tekstów publicystów harcerskich dokonane przez Dra Jana Rossmana. Między innymi zamieszczono: Kalendarium dziejów ZHP 1918-1939, Genesę ruchu harcerskiego w Polsce, Ideologia i Ciele Harcerstwa, O metodzie harcerskiej, Refleksje wychowawcze o Harcerstwie, Harcerstwo a Scouting, W poszukiwaniu własnego stylu Harcerstwa, próby oceny i podsumowania.

CO MÓWIA

O NAS

W CHORZOWIE - 6 i 7 XII 1980 r odbyło się spotkanie kadry instruktorskiej, na którym omawiano m.in. fakt utworzenia "Porozumienia" oraz treść listu otwartego...

TYGODNIK-POWSZECHNY Nr 49 z dn. 7 XII 1980 r. w artykule Marka Markowskiego pt: "Omowa ze znakiem lilijki" omawia krytyczną sytuację harcerstwa widząc w utworzonym "Porozumieniu" szansę jego odrodzenia. W artykule za cytowano też główne tezy listu otwartego oraz podano informacje o działalności nowo powstałych Kręgach Instruktorskich im. A. Małkowskiego.

ECHO KRAKOWA z dn. 12.01.81 r. piśmo pod tytułem "Burzliwa dyskusja nad programem i procedurą wyborczą" o zakończonej właśnie nad ranem po 19 godzinach obrad VIII Konferencji Sprawy dawno-Wyborczej Chorągwi Krakowskiej. W artykule tym podano główne kierunki przeprowadzonej dyskusji oraz skład wybranych przez delegatów nowych władz Chorągwi.

DZIENNIK POLSKI informuje w tym samym dniu, pod znamienym tytułem: "By o Harcerstwie decydowali sami harcerze" o wynikach zakończonej w nocy Konferencji.



Trzeciowy HARCERSTWA SPRAWY!
"CZUMAJ"

wzory i postawy

ANDRZEJ MAŁKOWSKI

31.10.1888

+15.1.1919

Jest to opowieść o kimś, kto zginął, mając trzydzieści jeden lat. Ci, co giną młodo, otrzymują w darze od Opatrzności młodość wieczną. Andrzej Małkowski wciąż więc jest młody i wciąż, jak dawniej, pociąga swą osobowością i zdumiewa dziełem. A dzieło to, w tysiącach jemu podobnych, wciąż trwa i rozwija się, przełamując bariery czasu, zaburzenia historii, przeobrażeń ustrojowych.

Kraków i Lwów, a szczególnie Lwów, były w pierwszych latach dwudziestego wieku ośrodkami ducha budzącej się z politycznego letargu Polski. Naród, jak Sfinks, odradzał się z popiołów rozbiorów, przede wszystkim w coraz liczniejszych organizacjach młodzieży.

We Lwowie powstaje w środowisku akademickim grupa związana z Krakowską Komendą „Strzelców”. Dużo ćwiczeń, musztra wojskowa, pierwsze regulaminy i pierwsze w rękach karabiny.

Andrzej - student Uniwersytetu Jana Kazimierza - kilka razy z ciekawości przyszedł na strzelecką zbiórkę. Trzeba przyglądać im ich robocie, usłyszeć do czego zmierzają. A właśnie zjawił się z Krakowa Główny Komendant „Strzelców”. Czarny, opadający w dół wąs, głęboko osadzone oczy, ściągnięte wargi i krzaczaste brwi - Piłsudski!

Płoną głowy pod strzeleckimi ściegówkami, prężą się strzeleckie szeregi w odpowiedzi na krótkie, ostre zdania: „Trzeba być gotowymi! Dość już nikczemności tohórów i małych dusi! Polsce trzeba zbrojnego czynu!”

Andrzej, słuchając tych słów, pręży się także. Tylko te uporczywe wątpliwości, wirujące w głowie: czy sama broń i czyn zbrojny to nie za mało, aby po 150. latach zmarła Polska mogła wejść twórczo w nowy świat? A może trzeba szukać siły i prawdy w całym polskim życiu, w całej, bez wyjątku tradycji?

Ostatecznie, Małkowski obok przynależności do Polskich Drużyn Strzeleckich wiąże się także i z młodzieżą wchodzącą w skład Partii Socjalistycznej.

Zdarzyło się, że pewnego dnia Andrzej spóźnił się na zajęcia konspiracyjnego kursu Dowódców Drużyn Strzeleckich. W konsekwencji - Raport Karny do dowódcy kursu!

Jest godzina szósta rano któregoś ze styczniowych dni 1910 roku. Zwykła pora zbiórki konspiracji strzeleckiej. Pośrodku sali stoi, starając się nadać swojej twarzy surowy wyraz, student Politechniki Lwowskiej - Komendant kursu, Nieczysław Neugebauer. Naprzeciwko, w postawie zasadniczej „na baczność” - winowajca.

- „Nie mogąc tolerować takich wykroczeń - sucho mówi Neugebauer - zmuszony jestem wyznaczyć karę. Ponieważ znacie język angielski, przydzielam więc wam karne przetłumaczenie tej oto książki. Może być ona pomocna w naszych ćwiczeniach wojskowych!” -

Małkowski bierze książkę, salutuje, i odchodząc spogląda na kartę tytułową: Robert Baden Powell - Scouting for Boys. Lektura książki przynosi olśnienie! Andrzej czyta zawarte w niej myśli z wypiekami na twarzy. Teraz nareszcie zrozumiał! Walka o odrodzenie Polski przez Scouting - oto tak przez niego poszukiwana metoda działania niepodległościowego!

W tych dniach, dwudziestodwuletni Małkowski, z duszą wygłodzoną kilkuletnim szukaniem prawdy, robił na przyjaciółach wrażenie człowieka nawiedzonego. Bo on rzeczywiście mówił jaś w gorące:

- Słuchajcie! Nareszcie rzucimy młodzież i siebie samych w pole, w las, w góry i na jeziora; aby tam - w przezwyciężaniu rzeczywistych przeszkód kształtować charakter! Czy pojmujecie? Tylko w czynie, w realnej codziennej aktywności ukształtować się może człowiek dobry. I nie boję nacjonalizmu, lecz patriotyzm życiowy dla innych ludów i narodów - oto właściwa droga dla przyszłej Rzeczypospolitej!! -

- Czyś pomyślał - mówi Małkowski do innego przyjaciela - czyś pomyślał, jaką potęgę moralną możemy rozbudzić? Braterstwo skautowe - ułicznik obok studenta, inteligent rękę w rękę z robotnikiem! A zarazem świadoma karność, sprzężysta polska organizacja. Usmiech i rzetelność! Pogarda dla nałogów i rozkosz fizycznej dojrzałości! Czy chwytasz? Oto, co możemy zrobić za kilka lat z naszej młodzieży! -

Andrzej nie poprzestaje na słowach. Płhany wewnętrzny nakazem rozpoczyna robotę organizatorską. Przekuwa słowa i idee skautowe w czyn polskiej, odrębnej organizacji. Powstają pierwsze patrole skautów we Lwowie i innych miastach Galicji. Szczególnie zachęcająco rozwija się działalność patrolu harcowskiego „Kruki”, zorganizowanego przez Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Skautowskie ćwiczenia w izbie i na biwakach pasjonowały chłopców.

Małkowski stara się nasycić rodzącą się organizację polską tradycją rycerską: - Zawieszona Czarna, harcownicy, zastęp, drużyna, hufiec ...

W marcu 1911 roku rozpoczął się Andrzejową gawędą pierwszy kurs dla około dwustu kandydatów na instruktorów skautowskich. Kursantom rozdano pierwsze egzemplarze książki Małkowskiego, pod tytułem „Scouting jako system wychowania młodzieży”. Od tej pory ta książka, często w formie konspiracyjnej bibuły, przenika przez wszystkie zabory kordony, by się stać zwiastunem i sygnałem nowego ruchu - H A R C E R S T W A.

Dostrzegając potrzeby polskiej młodzieży z dnia na dzień organizacji. Małkowski w pospólstwo wydawanie heroicznego pisma i pędzierniku 1911 roku ukazał się pierwszy numer "Skauta". Na tytułowej stronie rysunek: szlachcisk salutuje skauta na tle Giewontu.

Na pierwszej stronie tego w tym samym numerze "Skauta" został opublikowany żywoty, do dziś uchodzący za jeden z najlepszych, co nasze. Ojczyznę oddamy, w niej tylko życie, więc ideałem, by żyć! Wskazanie dopisze do tego tekstu refren Olga Drahonowska-Matkowska.

W tym samym numerze "Skauta", Andrzej, jako jego redaktor, opublikował w artykule "Jak awiać Patrol" tekst ślubowania skautowego, czyli Przyrzeczenie. Małkowski uczynił to na własną rękę, ucinając tym samym przewlekającą się w kółeczko komendzie Skautowej dyskusję na temat religijności w Harcerstwie. Andrzej sam był głęboko religijny, ale sądził, iż harcerstwo powinno się stać

otwarte także i na młodzież radykalną. Napisał więc: "Ślubuję Wierność Ojczyźnie. Gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym. Posłuszeństwo Prawu Skautowemu".

Zlot w Birmingham! Trzeci Wszechbrytyjski Zlot Skautów w Anglii. Baden Powell zaprosił na niego delegacje wszystkich państw, w których powstały organizacje skautowe. Również i Polskie Kaczelnicwo Skautowe - mimo, że Polski wówczas nie było na mapie Europy - otrzymało osobne zaproszenie. W lipcu 1910 roku przybyło do Birmingham 42 skautów i 11 skautmistrzów polskich z wszystkich trzech zaborów. Andrzej Małkowski dopiął swego celu: nad polskim obozem powiewała biało-amarantowa flaga i widniała dumna tablica "P O L A N D"

Andrzeja Małkowskiemu nie dane było stanąć na wolnej, niepodległej ziemi polskiej. Zginął jako żołnierz na Morzu Śródziemnym w dniu 15. stycznia 1919 r.

OPRAC. NA PODSTAWIE KSIĄŻKI A. KAMBIKOWO, ANDRZEJ MAŁKOWSKI

Przed Narodowy do wojsk Narodowych! Żołnierze!

Ja święte prawa rodzinnej ziemi, w obronie pogwałconej wiary, narodowości i ludzkości, walczyć będę do reki. Ktoś chce krzyżem wolne narody okryć swą niepodległości, myśmy dotąd placili naszym wrogom, którzy krwią naszą dorabiali się swojej przewagi. Osierecony ze swego wyjątku naród, pouczal was, żołnierze, do prac poświęconych do obrony Ojczyzny i honoru narodowego. I znalazli się bohaterowie serca, które przynosi miłość i poświęcenie; wa się sta Ojczyzny, odmawiaj święte wspomnienia naszej ojczymiej, narodowej sprawy.

W czasie wojny staliśmy do broni szlachciska, którzy tykając umieli prowadzić was do zwycięstwa, lub zginąć mędrze na polu bitwy. Świąta wiara nasza wzmocniła się dzięki szlachciskim, krwi polskiej, a zwyciężli walka wywołali nam wpatrzeć wprost w oczy "ludzkości, wolności i postępu".

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Żeć będzie być na starość pod narodową chorągwią, kto ja ma miłością wpatrzeć wprost w oczy "ludzkości, wolności i postępu".

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

Przed narodowy nasz kraj walczyć! Świąta chwila bohaterom, którzy żyją na kraj przetrzyli! Nieporozumienie, miedzy, świąta chwila i powie. Świąta chwila, który miłość i poświęcenie na Ojczyznę walczyć.

1863 - 1981

powstanie

DOBRY OGIEŃ

JACEK BORZECKI

Myślicielecie kiedyś co to jest Ogień? Dla nas, harcerzy, Ogień to jedna z ważniejszych i uroczystych spraw. Rozpalamy Go najczęściej stojąc na baczność lub w pełnym szacunku milczeniu. Bo to między innymi Ogień sprawił że człowiek stał się Człowiekiem, że życie stało się wygodniejsze i lepsze... Ogień dał człowiekowi ciepło... Ogień dał człowiekowi światło...

Siedzi przy Nim w mundurach, czasem bez nakryć głowy. Dla poszanowania. Dzieje się przy nim tak wiele. Ogień jest dobry, służy człowiekowi. Ale tylko wtedy, gdy rozpala Go dobry człowiek. Taki człowiek, który potrafi ujarzmić ogień. Ogień ujarzmiony przez niego przynosi słońce, kłosa, nieszczęście. Przynosi potar, niszczy. Nasz Ogień musi być dobry. Do rozpalenia dzisiejszego ogniska poproszę Ciebie...



...Tak. Musisz podpalić stół jedną zapalką. Jeśli nie zapłonie - od pierwszej zapalki - rozejdziesz się. Ogniska nie będzie, bo to znaczy że coś nie jest tak. Cóż między nami, co w nas. Może nie wszyscy chcą dziś rozmawiać? Przecież układali stół najtwardsi, każdy z nich wie, co znaczy Ogień. A do podpalenia ogniska wyznaczył cię bawidła, że jesteś dobrym harcerzem. Skoro najlepszy zajmują się ogniem, a on nie zapłonął... Pownie - druga, trzecia, piątą zapalką można by Go rozpalić, ale... czy warto? Czy na siłę, sztucznie żądać, by Ogień był z nami..?

...Pomyślcie teraz o sobie, o swoich sprawach, tych waszych najważniejszych... Jeżeli zależy wam na którejś z nich szczególnie, wkładacie w nią cały swój wysiłek, na jaki was stać, wszystkie umiejętności, żeby nasz Ogień był dobry, trzeba Go strzec. Trzeba tak dokładać chrust, aby Ogień był z nami w rozmowie, aby mówił tak, jak my mówimy, aby emocjonalnie był z nami. Na strażników Ognia wyznaczam was...



Czy patrzyliście kiedyś w Ogień? Jak bardzo się zmienia. Raz żywy, wesoły, to znów zmniejsza się, jakby zasmucony. Raz dostojny poważny, to znów skacze po gałązkach - bawi się. Nieraz płonie trudno, jest dużo dymu. Wiele dlatego, że strażnicy Ognia są z nami, czują to samo, co my wszyscy w kręgu. Ich uczucia, przeżycia, wrażenia - nasze uczucia - wyraża Ogień. Bo oni Go ujarzmią. Dokładają do niego chrust ułożony obok drobne gałązki - tam grubsze, a dalej szczapy drzewa. Przygotowaliście chrust do ognia wcześniej, dużo, bo strażnik nie ma na to czasu - On musi patrzeć w Ogień, uważać co się dzieje w kręgu. Zadanie, które otrzymał strażnik, jest trudne - czasem przez cały czas pełnienia swej służby musi milczeć...

Spójrzcie w Ogień. Pali się trudno, powoli. Nasze rozmowy są też czasem trudne. Mówimy - bywa - o najtrudniejszych sprawach, wypowiadamy słowa najboleśniejsze, wolno, jedno po drugim. Nieraz taka rozmowa boli, rani, jest przykra. Trudno mówić - słowa nie pasują. Nie - nie podkładaj papieru. Papier pali się łatwo. Ale rozmowy ułatwić nie sposób. To musi być prawdziwa rozmowa, szczerza, czysta. Jak Ogień bez śmieci.

...Spóźniłeś się do kręgu, wrzuć do ognia gałązkę jałowca, zieloną gałązkę. Tak jak gałązkę oliwną, na znak pokoju. Na znak wyjaśnienia, żeś spóźnił się bo pełniłeś służbę.... Zrozumiemy ten znak.

Mówimy o tym, co zrobiliśmy i o tym, co nam się nie udało. Mówimy wszyscy. Każdy głos jest jednakowo ważny. Nikt nie chowa się za plecami innych. Zawsze można patrzeć w twarz, w oczy, prosto i odważnie. Uczy się tego.

Dlatego zawsze siadamy wokół Ogniska, w Kręgu. Jednakowo daleko od ognia. Każdy. Nie pokładaj się przy Ogniu, może pomyśleć, że mnie i nas lekceważysz. To przykre, a przecież i Ty i my chcemy, żeby było nam ze sobą dobrze. Żeby każdemu było z nami dobrze. Siedzi przy Ogniu. Tu można mówić o wszystkim. Jednakowo daleko od Ognia.



Siadamy przy Ognisku - nie po to, by się opalać. Tu rozmawiamy tu się bawimy. Jeżeli ktoś dobrze śpiewa, efektywnie powa wiersz, zazwyczaj nie klasyczny. Zostawiamy oklaski do teatru. Tu jest Las, Niebo, Wiatr.... Umawiamy się, że zadowolonia wyrażamy inaczej - okrzykiem, piosenką, gestem.

Śpiewaliśmy już kilka piosenek. Znaczących ich teksty. Niektóre są dla nas szczególnie ważne. Są harcerskie piosenki poważne i wesołe. Są też takie, które śpiewamy rzadko, bardzo rzadko - raz do roku, rzadziej... Ich słowa mówią o najważniejszych chwilach, określają sens naszego działania. Raz na długo czas....

Śpiewamy takie pieśni wtedy, gdy ktoś decyduje się wstąpić do naszego Związku - słówy Przyrzeczenia, albo wtedy gdy zdecyduje odmienić swój charakter. Takie chwile wiążemy najczęściej z Ogniem. Zar Ogniska musi być czyste, długo wielu z nas przechowuje w Wielki z tych najważniejszych dla siebie Ognisk

Już późno. Czas. "Już do odwrotu głos trąbki wzywa" Ogniska już dogasa blask... "Spłataną rękę w kręgu, stojąc. Patrzymy w zar naszego Ognia i śpiewamy pieśni, których sens, to obietnica, zapewnienie o przyszłości... "Bretnie słowo sobie daję że pomagać będziem wzajem Czasem zostawiamy Krąg otwarty, przerywamy Go w jednym miejscu. Będzie wszyscy są, bo niektórzy pełnią służbę. Bo niektórzy już nigdy nie staną z nami w Kręgu, pamiętamy o nich. Krąg bywa otwarty, jak otwarte są nasze serca. Otwarty na znak, że każdy może w nim stanąć. Otwarty na znak, że do końca nie sformułowany...

Trzeba jeszcze dopilnować, aby ten wygasł. Zlikwidować ślad Ogniska. Umawiamy się, o których powiadzieliśmy, jeśli były przykre, też wygaszają. Nieką. Rozwiźliśmy je - zlikwidowaliśmy. Nie wróca, jak tar, który wygasł, nie będzie już płonął.

Może jutro... jutro rozpalamy ogień w innym miejscu. "Związek Ziemie brata Rakoch sero płomieniem! Jutro znów wstanie dzień. A więc "Idzie noc..." Czujcie!



Przedruk z "Naszymu"

Przy ulicy Karmelickiej w Krakowie
młodzież się krakowska Komenda Chora-
gwi, ZHP. W dniu 20 XII 1990 w
pięciu pasach udzielił naborze-
wanego wywiadu Komendant Chorągwi
Napł. Stanisław Ciula. Rozmowę
przeprowadził hm K. Krzyżanowski



Odbijająca się właśnie w ZHP
Pyt. przedjazdowa dyskusja przebiega
w szczególnej atmosferze krytycznego
ożywienia wszystkich środowisk w
kraju. Jak w tym kontekście ocenia
Druh stan i rezultaty działania kiero-
wanej przez siebie od 7. lat Krakow-
skiej Chorągwi ZHP?

Odp. Nasza Chorągiew składa się obec-
nie z 41 Hufców, w tym są to: 4
Hufce dzielnicowe Krakowa, stanowiące
ok. prawie 50 proc. stanu osobowego
Chorągwi, 9 hufców miejsko-gminnych
oraz 28 hufców gminnych, działających
na terenach wiejskich. Te ostatnie
liczą czasem do 500. osób, tak, że są
mniejsze od niektórych krakowskich
szczępów.

* HARCERSTWO WIDZIANE Z ULICY * * KARMELICKIEJ *

waka obejmowała, co prawda, obszar
duży, ale były to tylko 23 hufce, a
nie jak dzisiaj - 41! Wówczas były
to hufce mocniejsze, posiadające włas-
ną bazę. Był hufcowy, było pomiesz-
czenie, był magazyn, było wszystko. A
dziś hufcowy ma w szkole swój kącik i
jedną szufladę, i to jest jego
urzędowanie. Z ludźmi spotykać się
musi na korytarzach szkolnych. Te
głównie hufce działają jak dawne
szczępy czy ośrodki. I w tej chwili ci
komendanci miotają się. No, bo dla
nich kwestią jest nawet organizacja
obozu, mimo, że już 9 hufców samo-
dzielnie organizuje AL. Ale reszta nie
jest w stanie nic zorganizować.

Pyt. A może lepiej, że nie organizują?
Przecież znane są, niestety, przy-
padki odmawiania przez leśne władze
zezwoleń na lokalizowanie harcerskich
obozów w lasach, w związku ze zda-
rzającymi się incydentami ich dewasta-
cji przez harcerzy!

Odp. Zdarzają się, niestety, także
przypadki, ale zawinione nie tyl-
ko przez obozy. Różnie bywa - myślę,
że obecnie kadra po prostu zbyt mało
czasu poświęca w drużynach na pracę
z Prawem i Przyrzeczeniem. Albo - nie
jest to - no, nie jest to należycie
eksponowane, a powinno być!

Pyt. Czyli mamy ogromne różnice.

Odp. Tak, te dysproporcje liczbowe,
a zresztą nie tylko, powodują, że
instruktorzy gminnych hufców, a
dotyczy to nawet ich komendantów, w
zestknięciu z kadrami miejską na różnych
odprawach czy zbiórkach, czują się
skrzepowani, a nawet zapeszeni. Są
zapeszeni, bo tu - z jednej strony jest
wielki rozmach i tradycje, a z ich
strony - mała organizacja. Nie
znaczy to wcale, że oni nie tam w
gminie nie robią, czasem może i wię-
cej, no, ale nikt poza ich środowis-
kiem o tym nie wie.

Pyt. Czy tylko się tym różnią?

Odp. Oczywiście, że nie. Zresztą dąży
temu wyraz Konferencje Sprawoz-
dawczo-wyborcze w Hufcach. I tak, w
Krakowie kadra instruktorska zaangażowała się w sprawę nawiązania do
70-letniej tradycji ZHP. Jest to słuszne.
Ale zupełnie nie widać było tego
samego w środowiskach gminnych czy
miejsko-gminnych. Tu więc jest
różnica! Po prostu środowiska te nie
mają tej tradycji, więc nie mogą wró-
cić do tego, co było dobre i co trzeba
kultywować... Myślę, że po prostu za
mało wiedzą. I tu widzę w skali
Chorągwi braki w przepływie nie tyle
informacji, co wręcz konkretnych mate-
riałów, mówiących o całym 70-letnim
dorobku Harcerstwa w Polsce.

Pyt. Czyli nieznaną własnego rodo-
vodu i tradycji...

Odp. Tak, z tego właśnie wynika, że
te dobre tradycje, które należy
kultywować, a które są pielęgnowane w
wielu krakowskich szczępach, w te-
renie nie są tak widoczne.

Pyt. Cóż więc jest przyczyną tej nieró-
wności?

Odp. Pierwsza i główna przyczyna te-
go leży w kadrze. Rozwój harcer-
stwa w Chorągwi jest nierównomierny,
bo nie ma dobrych instruktorów we
wszystkich tych słabych środowis-
kach. Staramy się więc je wzmocnić:
robimy to tam, gdzie są tego możli-
wości i warunki. Trzeba nam po-
 prostu łączyć hufce - przykładem konfe-
rencyj w Wieliczce i ustalenia z gminą
Biskupice. W efekcie mamy już dzisiaj
decyzję, że 42. Hufiec jest zlikwi-
dowany i włączony do Hufca Wieliczka.
Bo samodzielnie Biskupice nie mia-
ły ani siły, ani możliwości, a Wieliczka
ma to, i na dodatek - lokal...

Pyt. Jak wiadomo, te małe hufce po-
wstały w wyniku nowego podziału
administracyjnego kraju. Czy ta refor-
ma nie osłabiła Chorągwi?

Odp. Na pewno skomplikowała pracę.
I osłabiła skuteczność pracy in-
struktorów. Dawna Chorągiew Krako-

Pyt. A może ta kadra gminna nie rozu-
mie istoty harcerstwa?

Odp. Cóż, w tych małych szkółkach
instruktorami są w większości
nauczyciele, których ja zresztą darzę
wielką sympatią. Bo nie zgodzę się z
niektórymi opiniami, że ci nauczyciele
zepsuli nam harcerstwo. Rozwiązanie
leży tylko w tym, aby funkcje
instruktorskie nie były administracyj-
nie narzucane nauczycielom przez wła-
dze szkolne. Sprzeciwiam się katego-
rycznie zmuszaniu w stylu: Pani Kole-
żanko, pani jest młoda i pani popro-
wadzi nas drużyną. - Wiadomo, że
nie będzie to harcerstwo. Zresztą, wie-
le spraw w tym jest dyskusyjnych;
pamiętam - myśmy, jako Związek, bili
się o wprowadzenie metodyki wychowa-
nia harcerskiego na uczelniach. Ale
uważam, że przygotowanie tylko teore-
tyczne, a nie chwycenie babcyla har-
cerskiego - to zbyt mało, aby dobrze
pracować. Harcerstwo trzeba przeżywać!
Bo inaczej, to się tylko urzędniczy.
Najlepszymi instruktorami, z krwi i
kości harcerzami, są ci, którzy prze-
żyli Harcerstwo. Dobre Harcerstwo!

Pyt. Ale od pewnego czasu to dobre
harcerstwo w oczach wielu utraci-
ło swój dotychczasowy autorytet i pre-
stż moralny!

Odp. Jest to temat ciekawy... jako je-
dyna organizacja młodzieżowa mamy tę
sympatię dorosłego społeczeństwa. Jest
wielu starych działaczy, którzy
przeżyli harcerstwo i gdy się zwraca-
my z czymś do nich, mówią: „dobrze-
ście trafili, bo ja b y ł e m harce-
rzem!” - Tym się szczyć. Natomiast
aktualna kadra jest jakaś zagubiona,
taka bojąca się, mimo, że podkreślamy
wszędzie ich rangę.

Pyt. Wydaje się, że sedno nie leży
w podnoszeniu rangi instruktora,
lecz w przywróceniu dobrego imienia
Harcerstwa, zaufania do jego moralne-
go oddziaływania!

Odp. Może dawniej drużyny przyjmowa-
ły mniej narzuconych zadań z z
zewnątrz? Ja to zresztą podkreślam
ostatnio w swoich wypowiedziach, że
nie chcemy, i nasze drużyny też nie
chcą być jednostkami usługowymi. A
takich zadań i telefonów jest codzien-
nie multum! Tu jest impreza, tam trze-
ba kwiatki, tam coś innego! A obecnie
wszyscy, i my też w harcerstwie,
chcemy tej odnowy, chcemy tego Har-
cerstwa, którego oczekuje społeczeń-
stwo. I tutaj znowu praca z Prawem, a
przede wszystkim przykład instruk-
tora. Przede wszystkim wzór i przy-
kład!

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)

Pyt. No, ale przecież od lat, w każdej nieomal uchwale do znudzenia powtarzacie deklarację na ten temat. I co z tego wynika? A w praktyce - na zbiórkach, i obozach /nie mówię tu już o życiu prywatnym/ widać aroganckie lekceważenie tego Prawa nie tylko przez Harcerzy, ale, co gorsza, i instruktorów!

Odp. Powtarzam - najważniejszą sprawą w codziennym wychowywaniu jest przykład. Żeby szły słowa z czynem!

Pyt. Tak, ale w takim razie, jak druha - jako komendant - zareaguje na zgłoszony mu drastyczny przypadek lekceważenia tej zasady?

Odp. No... zdarzają się przykre przypadki, i u nas takie były... Wówczas dajemy kary organizacyjne, zwalniamy z funkcji - na to są przykłady. Są sprawy - ot, w ostatniej Akcji Letniej, którymi byłem sam zainteresowany: dość ewidentne przykłady zaniedbań w sferze godności instruktora. Ale nasza reakcja trafia często na opór środowiska, z którego pochodzą sprawcy. Te bronią karanych i oskarżają instancje. Jest to przykre dla mnie. I smutne. Bo, jeżeli jest sprawa, i chcemy ją wyeliminować, to musimy robić to konsekwentnie. Tak, jak piszemy w uchwałach. Jeżeli piszemy, to musimy stosować. Tu jest po prostu praca z kadrą - kursy, kursy praktyczne, a nie teoria. Każda zbiórka musi się łączyć z Prawem Harcerskim! Dziecko musi je rozumieć, musi mieć przykład, i to czuć!

Pyt. A więc ten harcerz musi wiedzieć, że drużynowy nie tylko, że zna Prawo, ale także i na co dzień sam go w życiu stosuje!

Odp. Tak, i właśnie, jeśli mówiliśmy o tych obozach w lesie, że nadświetno boi się harcerzy, to pytam - dobrze, a gdzie wówczas była kadra,

dłaczego instruktorzy nie zwrócili uwagi, że się dewastuje las? Tak, to zależy wyłącznie od kadry!

Pyt. Pytam więc jeszcze raz: czy, gdy Druha, jako komendant, napotka jawne lekceważenie zasad harcerskich, to ostro w to wkroczy, czy też nie?

Odp. Nie tylko, że we wszystkie takie sprawy wkroczę, ale i jednocześnie wkroczą Chorągwienna Komisja Instruktorska!

Pyt. Pięknie! Jeżeli tak, to jakimi ostatnio sprawami dyscyplinarnymi zajmowała się Wasza Komisja?

Odp. No - w tej chwili zakończyliśmy właśnie jedną taką sprawę. Doprowadziliśmy do rozmów na Radzie Szczepu, która wydała uchwały, idące po naszej sugestii i myśli. Ukarano człowieka winnego i jednocześnie dano przykład innym w tym szczepie. I tak musi być ta praca robiona. Zastanawiam się nawet, czy np. przy komendach większych Hufców nie zaproponować utworzenia małych komisji?

Pyt. Przypomina mi się tutaj, że dawniej istniał dla wszystkich obowiązek zaliczania służby instruktorskiej, i było to niczym innym, jak coroczną weryfikacją kadry.

Odp. Nie tylko, że popieramy to zdecydowanie, ale mamy już nawet projekt stosownej uchwały na Radę Chorągwi, by przywrócić zaliczanie służby instruktorskiej. I będzie to ważnym instrumentem oceny postawy kadry. I jeżeli postawa będzie niewłaściwa, no, to niestety - trzeba będzie rezygnować z ludzi, bo uważam, że dla dobra i siły moralnej związku, dobrego imienia tytułu instruktora i instruktorów można, i należy, pozbywać się tych - jak się to mówi - „czarnych owiec”. Bo to one psują nam opinię i rzucają cień na całość! I teraz jeszcze zobaczysz się jednego czy drugiego nieposłusznego instruktora - przecież jeździmy po kraju - w czasie Akcji Letniej pod buką z piwem w mundurze, gdzieś tam, przy młodzieży znowu z tym papierosem... A przecież instruktor powinien wiedzieć gdzie i jaką podjął służbę! Tutaj więc kadra instruktorska sama musi być wrażliwa, żeby na czas pozbyć się tych „czarnych owiec”.

Pyt. A jaki cel strategiczny stawia sobie dzisiaj harcerstwo?

Odp. Chcemy przede wszystkim wychować dobrego Polaka, dobrego Patriotę.

Pyt. A co to znaczy: dobry Polak, dobry Patriota?

Odp. Zdyscyplinowany, sumienny, obowiązkowy - znów bym tu cytował Prawo.

Pyt. A więc Prawo Harcerskie - to credo codziennego życia związku?

Odp. Gdybyśmy dzisiaj mieli takich ludzi, którzy by na co dzień realizowali normy Prawa, to nie mielibyśmy takiej sytuacji w Związku i w Kraju, do jakiej doszło. Tak - sumienny, obowiązkowy - to jest, i musi być, nasza strategia!

Pyt. ZHP od roku 1974 działa w ścisłych ramach FSZMP. Jaki jest, po siedmiu latach, bilans tej zależności?

Odp. Na ten temat, to na większości konferencji były dyskusje. Tak zresztą, jak we wszystkich związkach młodzieżowych i w całym kraju, bo przecież społeczeństwo w zakładach pracy też o tym mówiło i mówi. A myślny, tworząc Federację, byli naprawdę wszyscy dobrej myśli. Współdziałanie, połączenie wielu środków, wzmocnienie organizacyjne - jakieś bazy, poligrafie, warsztaty samochodowe - żeby to wszystko było wspólne dla wszystkich. Z tych rzeczy nie ma nic! Imprezy, które były - dobrze - a jak były oceniane i kto je oceniał, to nie jest w tej chwili moja sprawa. Uważam, że współdziałanie - a także przecież przed rokiem 1974 też było - nie musi to być zaraz administracyjne. Nie potrzeba takiej struktury, takiej czapki. Bo można spontanicznie - z własnej potrzeby ...

Pyt. Rozumiem z tego, że jest Druha za wystąpieniem ZHP z Federacji.

Odp. Harcerstwo powinno współpracować z organizacjami młodzieżowymi.

Pyt. Ale, czy powinno organizacyjnie pozostać w Federacji, czy też nie?

Odp. Uważam, że powinniśmy tutaj mieć jakąś jedność.

Pyt. A więc jednak Federacja...

Odp. Nie, nie musi! Według mnie, powinny to być okresowe spotkania, tak jak dawniej był Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych. I to samo byśmy mogli załatwić co do tej pory.

Pyt. Wróćmy do bilansu. Czy ceną sferderowania się nie było upolitycznienie Harcerstwa?

Odp. Ja nie wiem, o co druhowi chodzi. Może o to, że we wstępie Statutu ZHP jest, że harcerstwo wchodzi w skład Federacji Socjalistycznych Związków!

Pyt. Po prostu chodzi mi o tę całą deklarację polityczno-ideową, która dawniej nie była nigdy w harcerstwie sformułowana i realizowana w ten sposób, tak nachalny.

Odp. Szczerze teraz mówię, że nie wiem, czy to było stamtąd podane...?

Pyt. Więc co z tą Federacją - wychodzimy z niej?

Odp. W tej Federacji ZHP jest w cieniu. Nie chcemy po prostu, by któraś organizacja nazywała się wiodącą, bo uważam, że jesteśmy wszyscy w jednym kraju i chcemy mieć wszyscy równe prawa i obowiązki. I trzeba nowej struktury, bo ta struktura jest sztuczna. Nie zdała egzaminu. I teraz jesteśmy za współdziałaniem organizacji - w innych strukturach i na równych partnerskich prawach.

Pyt. A więc Harcerstwo widzi Druha jako organizację w pełni samodzielną?

Odp. Samodzielną, ale współpracującą - i tu bym się wypowiadał, że musi być zawsze jedność całego pokolenia młodych...

Pyt. Ale przecież ta jedność istnieje obiektywnie, żyjemy przecież w tym samym kraju, w określonej rzeczywistości polityczno-ustrojowej.

Odp. Tak, tak - tuśmy się teraz dogadali.

Pyt. Może teraz inny problem. Instruktorzy skafczą się na zbyt - ich zdaniem - rozbudowaną biurokrację - podarczą-finansową, szczególnie obozów, a także sprawozdawczą w Związku. Postuluje się więc radykalne uproszczenie i ograniczenie wszystkich przepisów i dyrektyw (DOKONCZENIE NA STR.

Odp. Tak, wiem o tym, ale przepisy finansowe są przepisami, i jak już jest taki przepis, to Komenda Chorągwi nie ma prawa go samodzielnie zmienić. Wszystkie przepisy wydawane są przez Główną Kwaterę, my ich w Komendach Chorągwi nie wydajemy. Zresztą myślimy teraz postulowali o zmianę instrukcji rozliczania Akcji Letniej, o uproszczenie całej tej dokumentacji, bo faktycznie sprawa ona kłopot kwatermistrzom, a równocześnie i nam, gdyż rozliczanie obozów ciągnie się nieraz przez trzy miesiące. I nasz postulat został przyjęty przez kierownictwo Związku, więc jakieś modyfikacje w tej materii powinny nastąpić, ale jakie - nie wiem.

Pyt. Pamiętaj, że kiedyś przepisy finansowe były doprawdy nieskomplikowane - zrozumiałe nawet dla bardzo młodego harcerza, i nie było tych dalszych, formalnych zabezpieczeń. Po prostu, wówczas w ZHP ufano instruktorom. Człowiek „brudnych rąk”, nieuczciwy, nie miał żadnych szans na utrzymanie się w Harcerstwie!

Odp. Ja to właśnie miałem mówić! I sądzę, a raczej jestem pewny, że określone sytuacje, jakie miały miejsce, spowodowały takie, a nie inne zaostrożenia finansowe czy obwarowania finansowe w ZHP, na które teraz gros kadry narzeka.

Pyt. Ale jest i inny aspekt tego problemu. Oto bowiem te zaostrożone formalne przepisy - przy istniejących brakach w zaopatrzeniu powodują także niekorzystną demoralizację uczciwej kadry gospodarczej. Żeby nie być gołosłownym: na przykład, aby rozliczyć jakiś zakup, należy przedstawić rachunek; tymczasem tam, gdzie rachunki dają, w sklepie, często nie można nic kupić, zaś prywatny dostawca chętnie sprzeda obozowi żywność, ale nie może wystawić wymaganego dokumentu sprzedaży. Co więc pozostaje harcerzom? biorą towar od tego, kto go ma, a „lewy” rachunek ze sklepu. A to kosztuje! Oto więc alternatywa dla harcerza: chcesz jeść na obozie, naucz się oszukiwać. Ładny program wychowawczy!

Odp. No, w tej chwili mamy już zezwolenie, aby rozliczać i prywatne rachunki. Ale rzeczywiście było tak, że 18-letni chłopak, kwatermistrz obozu, uczył się kombinacji albo jednocześnie, żeby „kupić” personel sklepowy, musiał lecieć po ten kwiatek, po tę bombonierkę, a potem zastanawiał się, skąd wziąć na to pieniądze.

Pyt. Znane są przecież drastyczne przypadki, gdy kwatermistrzowie musieli „postawić” i wypić 1/1, żeby coś załatwić.

Odp. Szczególnie w masarni; szczególnie w masarni następował ten proces demoralizacji - i ta sytuacja jest anormalna, szczególnie to łapówkarstwo i inne historie, a ci młodzi ludzie patrzą na to i są bezradni.

Pyt. Znany jest zapewne Druhowi fakt dużego zainteresowania, jaki wywołał w ZHP „List otwarty instruktorów ze środowiska krakowskiego” skierowany do wszystkich instruktorów, i domagający się natychmiastowej, radykalnej, głęboko sięgającej naprawy Harcerstwa. Co Druh, jako Komendant Chorągwi, sądzi o tej inicjatywie?

Odp. List ten, tę inicjatywę przyjęłem, rozmawiałem z jego twórcami i jednocześnie moim staraniem było natychmiast, aby ten list ukazał się w naszej prasie harcerskiej. I ten list ukazał się w „Motywach”.

Pyt. Z tego wynika, że Krakowska Komenda Chorągwi nie tylko, że akceptuje tę inicjatywę, ale także ...

Odp. Nie wolno, uważam i takie jest moje stanowisko oficjalne, odrzucać jakiegokolwiek inicjatywę, jeśli nawet jest ona tylko dyskusyjna. Każdy ma prawo swoje wnioski, opinie i postulaty wysuwać w ZHP, i uważałem przede wszystkim, że jest potrzeba, aby podyskutować i nad tym listem. Zresztą, generalnie chcę powiedzieć - ja tu prywatnie mówię - że 2/3 spraw poruszanych w liście jest słusznych, a tę 1/3 trzeba by dyskutować.

Pyt. Czyli biorąc generalnie, duch tego listu jest do zaakceptowania?

Odp. Tak - co znalazło swoje odbicie 5. grudnia w Uchwale Rady Naczelnej ZHP. Poruszono wówczas najważniejsze problemy i sprawy Związku także i w kontekście postulatów Listu Krakowskiego. Bo, jeżeli postulowano przywrócenie tradycyjnych mundurów harcerskich - jest to zaakceptowane; jeżeli mówimy o tolerancji religijnej, jest ona wprowadzona.

Pyt. A co z samodzielnością Związku?

Odp. Samodzielność programowa - tak, jest zawarta w tej uchwale.

Pyt. A likwidacja obowiązkowego procentu zorganizowania młodzieży?

Odp. Jest to podkreślone!

Pyt. A nienarzuwanie jednego światopoglądu?

Odp. Proszę - czytam projekt uchwały: „ZHP jest organizacją świecką, nie organizuje życia religijnego, mamy jednak świadomość, że zuchami i harcerzami są dzieci i młodzież wychowana w domu rodzinnym zarówno w duchu religijnym jak i świeckim. Różnice światopoglądowe nie mogą dzielić członków naszej organizacji, a tolerancja wobec ich przekonań musi być zasadą powszechnie przestrzeganą.” Oto dokument przyjęty na Radzie Naczelnej.

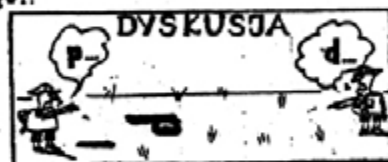
Pyt. A postulat zwiększenia wymagań wobec instruktorów ZHP?

Odp. Proszę - również jest wprowadzony; czytam: „Uznajemy, że osobisty przykład instruktora jest podstawą efektów wychowawczych”.

Pyt. Widzę, że NBI wyszła naprzeciw postulatowi „Listu krakowskiego”. Co więc budzi jeszcze opory?

Odp. Społeczny charakter Związku - sprawa nauczycieli - to rzeczy, bo na nie jest inne spojrzenie; nie wszędzie można się opierać tylko na społeczną kadrę. Na przykład w ośrodkach gminnych nie możemy zrezygnować z nauczycieli pracujących na etatach harcerskich.

Pyt. O ile mi wiadomo, w Związku powstały ostatnio Kręgi Instruktorskie im. Andrzeja Małkowskiego, stawiające sobie za cel działania realizację wszystkich postulatów „Listu krakowskiego”, a więc odnowę moralną harcerstwa. Czy taki Krąg działa również na terenie Krakowskiej Chorągwi?



Odp. Tak, jest zarejestrowany przy naszej Komendzie Chorągwi Krąg Instruktorski im. A. Małkowskiego. Przyjęliśmy też jego szczegółowy regulamin działania, uzgodniony wspólnie z jego inicjatorami - założycielami: Dł. Krawczyńskim, Dł. Wiatrem, Dł. Zorskim.

Pyt. Czy zostają już wypracowane jakieś platformy współdziałania?

Odp. Tak, i nawet bardzo mi się podoba dotychczasowy styl współpracy, chciałbym, aby tak było dalej. Dostajemy informacje co robią, jakie podejmują działania - uważam, że jeżeli tą drogą pójdziemy, to możemy dużo dobrego zrobić dla ZHP.

Pyt. Podobno były głosy domagające się utworzenia obok ZHP nowej organizacji harcerskiej. Czy to prawda?

Odp. Tak, były - ale na szczęście nie znalazły posłuchu, i to, co ja na dziś wiem, to w Krakowie nie było takich inicjatyw i żądań. Były za to gdzieś tam koło Lublina czy w Puławach...? Jest pocieszające, że krytykowane mankamenty, a takie na pewno były i są jeszcze w ZHP, w tych nowo powstałych Kręgach A. Małkowskiego nie są przyczyną zaślepienia, że jest w nich jakiegoś twórcze myślenie, rozumienie przeobrażeń mentalności młodzieży i społeczeństwa. I to jest dla mnie optymistyczne, no bo dalsze dziecko nie przyniemy mechanicznie wszystkiego, co kiedyś było i było dobre, co stare, bo dziś i telewizor, i kino... cywilizacja idzie naprzód; więc i wymogi wychowawcze na stopnie harcerskie też muszą być trudniejsze. Bo inaczej dziecko, młody człowiek, nie byłby zainteresowany tym, co im proponujemy. I właśnie widzę optymistycznie, że także i ci druhowie-reformatorzy zdają sobie z tego sprawę!

gdańsk godz. 17.00

Poniedziałek. Godzina 11,00
Przy kasie dworcowej na Głównym w Krakowie pusto. Pani oświadcza nam, że pozostała już tylko jedna miejscówka. Co robić - kupujemy. Po chwili okazuje się, że w sąsiednim oświetleniu ktoś zwrócił drugą. Istny cud! Mamy bilety.

Poniedziałek. Godzina 19,30
Spieszmy się bo chyba będzie tłok. Nie ma tłoku - jesteśmy pierwsi. Wsiadamy, długo nikt nie przychodzi. W końcu pociąg rusza, ale nasz wagon jest prawie pusty! Jest może ze dwadzieścia osób. Jesteśmy zdumieni i trochę wstrząśnięci. Przecież wszystkie miejscówki były wysprzedane, niemożliwe żeby tak wielu pasażerów zrezygnowało z podróży. Na wszelki wypadek sprawdzamy cały pociąg. W wagonach bez rezerwacji pełno, ale bez tłoku. Wagony z rezerwacją prawie całkiem puste...? Tajemnica. Możliwe nawet, że tajemnica państwowa....

Wtorek. Godzina 9,00
Gdańsk. Spotykamy się pod umówionym adresem. Jest Baśka z Lublina, Aśka z Gliwic, sam szef - Staszek z Warszawy, Waldek i Krzysztof z Gdańska, Maciek z Poznania, no i my dwaj z Krakowa. Aśka, Waldek i Staszek są członkami Rady Porozumienia Kręgów Instruktorów im. A. Małkowskiego, my - reszta przybyliśmy tu okazjonalnie, jako reprezentanci Kręgów i Środowisk.

Ul. Osiek 12 - centrum Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność". Tu mieści się też siedziba Trójmiejskiego KIHAM. Stoimy na ulicy - czekamy, bo Pani sekretarz zapomniała klucza... Robi się szumek coraz więcej ludzi wokół nas, dobre rady. Sprawdzamy czy czasem i nasze własne klucze nie pasują - wreszcie wpada jakaś panienka z kluczem i wszyscy wlewamy się do budynku wesoło.

Przychodzi parę osób z dawnej Gdańskiej Komendy ZHP/1956-1960/, z dawnego Kręgu "Zodiak" przy Politechnice Gdańskiej. Rozpoczyna się kolejne, tym razem w Środowisku Trójmiejskie spotkanie konsultacyjne Rady Porozumienia KIHAM. Dyskusje i narady trwają bardzo długo. Wszystkie uwagi doświadczonych Druhów roztrząsamy i starannie zapisujemy. Wiele jest kontrowersji polemiki przeciągają się aż do pobiadu. Usuwamy się, że po obiedzie spotkamy się na dworcu.

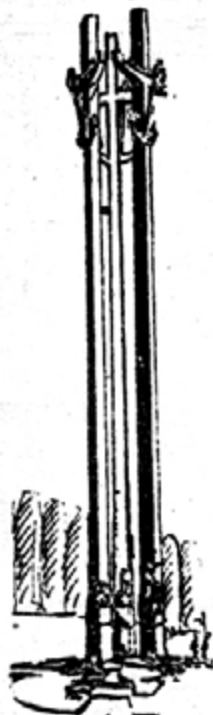
Wtorek. Godzina 14,00
Spotykamy się z Leszkiem, uczniem I Liceum w Gdańsku, starym znajomym. Przedstawia nam Agnieszkę, prowadzą nas oboje pod swoją "budę" gdzie wyznaczone miejsce zbiórki dla porządkowych. To jest tuż obok Stoczni, musimy przedstawić się przez tłum. Stoją już ustawione ogrodzenia z rur, coraz więcej porządkowych w nowiutkich, żółtych stoczniowych kaskach.

Pod szkołą atmosfera podniecenia, zbierają się grupki młodzieży. Dopada nas niewielka grupa i toczymy wesołą rozmowę. Widzimy jednak, że rozmowa się nie zbardzo klei. Jest duże napięcie oczekiwan. Zakłada się i dopasowuje białoczerwone opaski. Rozdajemy posiadane agrafki. Na niektórych opaskach napis "Solidarność". Atmosfera aż naładowana chęcią czynu! Wydaje nam się, że nigdy nie widzieliśmy u nas takiego napięcia i zdecydowania wśród młodzieży. Wymieniamy między sobą po cichu uwagi o dużej różnicy dzielącej młodzież gdańską od naszej, krakowskiej. Ale może to tylko... wrażenie chwili? Leszek i Agnieszka przepaszają nas, muszą już iść. Widzimy jeszcze jak ktoś wygłasza przemówienie i rozdaje ulotki. Dowiadujemy się, że jest to "Ruch Młodej Polski". Bierzymy ulotkę. Czytamy - oale RMP, dookoła coraz więcej młodzieży, z okien na pierwszym piętrze machają do nas jacyś nauczyciele. Po chwili wszyscy rozchodzą się - idziemy i my.

Teraz przychodzi nam przedzie - rać się pod prąd - idziemy na wyznaczone miejsce zbiórki. Tłum zgęstniał, wali teraz środkami ulicy - więcej też widać porządkowych i tych ze stoczni w żółtych kaskach i młodzieży. A nad całym tym szumiącym, falującym morzem głów - trzy Krzyże.

Wtorek. Godzina 15,30
Spotykamy się na dworcu pod punktem informacyjnym. Punkt ten to plansza i umundurowany harcerz z Trójmiejskiego KIHAM. Krzysiek z dumą mówi, że organizatorzy dzisiejszej uroczystości zwrócili się do Kręgu Małkowskiego, a nie do Gdańskiej Komendy Chorągwi ZHP o pomoc. To o czymś świadczą. Dostajemy po plakacie i kupujemy sobie żalobne znaczki ze stylizowaną datą 1970. Dochodzi do nas jeszcze kilkunastu instruktorów gdańskich. Idziemy. Robi się zimno pada deszcz ze śniegiem. Wiatr. Otacza nas taki tłum, że aby się nie zgubić - musimy chwycić się za ręce. Po półgodzinnym przepychaniu się docieramy wreszcie pod I Liceum. Teraz są tu już setki ludzi, chociaż stąd widok na pomnik zasłania blok. Dopychamy się wreszcie do poczwórny kordonu.

Tu, z przerażeniem stwierdzamy, że dalej puszczają już tylko delegacje z wieńcami. Ustawiamy się i my dwójkami, chwytamy za ramiona wzdłuż kolumn. Na czele niewielki czarnobrody Staszek, nasz szef z zaproszeniem w ręce. Dla dwudziestu osób. Tłum jest nieprawdopodobny. Po półgodzinnej batalii dobijamy wreszcie do samego kordonu i ogrodzenia. Tu już można wejść tylko za zaproszeniami.



Słowo "kordon" nie oddaje istoty tej warty. W terenie wyglądało to tak z jednej strony pas napiętych ludzi szerokości może 50 m z drugiej strony zbity tłum wartujących zalegający pasem szerokości 5 metrów, to właśnie ów co najmniej 10-krotny "kordon"! Szczęśliwie absolutnie. W końcu pokonujemy wszystkie kordony, jest nas co prawda 23 osoby, ale ponieważ jesteśmy w mundurach, więc wpuszczają nas wszystkich po dokładnym sprawdzeniu zaproszenia. Jeszcze tylko jedna kontrola o jakiejś trzystu metrach dalej i już wchodzimy na plac pod Pomnikiem. Tu już jest dosyć luźno, służby porządkowe nie zatrzymują nikogo, ustawiamy się w miejscu dla nas najdogodniejszym. Jesteśmy w miejscu odległym jakieś 60 metrów od pomnika i podium z ołtarzem. Nastrój uroczysty. Obok nas, jakieś 20 metrów stoi chór. Jest godzina 16,45 - czekamy... Robi się ciemno ale reflektory powodują, że wszystko widać jak w dzień. Pada dokuźliwa mżawka, wieje silny porwisty wiatr. Stoimy tuż za zwykłymi ławami na których za chwilę zasiądą goście. Może to są zresztą i krzesła, ale nie widać, bo są one po prostu na ziemi i tłum je nie widzi. Błyskają oślepiające sprawdzane reflektory, ktoś próbuje włączyć mikrofonu. ZBLIŻA SIĘ PIĘTA...

(cd.n)

